

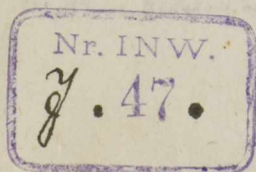
MOTYL.

— W SOBOTĘ dnia 1. Marca 1823 roku. —

DO CZYTELNIKA.

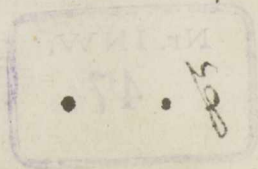
Gdybyś wiedział kochany Czytelniku, ile kłopotów ogarnia wydawcę każdego w ogóle a w szczególności pisma perjodycznego, ulitował byś się nad piszącymi istotami. Nie będę cie moimi frasunkami troskał, lecz abym doświadczenie własne ku twojemu pożytkowi obrócił, namienięć okoliczności iakie mię przed wyjściem tego oto pierwszego Numerku spotkały.

Przechodziłem się po stolicy, rozmyślając nad tem coby przy zaczęciu motylego zawodu napisać. Wybor materyału niezmiernie mi głowę truduził; *Pierwsze wejrzenie stanowi o przyszłości*, z czemże więc przed Trybunał Arystarchów a bardziej Zoilów naszego czasu wystąpić. Gdym temi dumaniami zaięty Krakowski Przedmieście nieznacznie przebywał, natchnął mię szczęśliwy geniusz do odwiedzenia iednego z weteranów literackiej rzeszy, wdałem się z nim w rozmowę zasiągnąłem przyjacielskiej rady i następny iego postrzeżeń zachowuję wyjątek.



Puszczasz się więc w świat Literacki: pomnij zec się to raz na życiu trafia, że przeto wypada postępować z przyzwoitą rozwagą i roztropnością. Byłem ja świadkiem rozlicznych na tę scenę wstępów, rozmaitych powodzeń i upadków i tego obecnania skutkiem, mogę ci dać o sposobie występowania między ludzkie zbawienną przestrożę. Wszelki początek iakiegokolwiek zawodu powinien być naturalny i iak źródło rzeki przez uboczne wody wsparte, przybiera poważną postać, tak i młody Literat nie wstydząc się obcego zasiłku, powinien wzrastać przy pomocy drużyny, pokąd go siły własne na pewnej nie postawią stopie.

Jak łatwo nieostrożny początek szkodliwym stać się może następny okaże wypadek. Lat temu kilka znalazłem się w Paryżu przy wystawieniu po raz pierwszy dosyć dobrze ułożonej Tragedji pod tytułem Romulus i Remus. Autor iej na nieszczęście heroicznemi uczuciami przeięty zaczął był Akt pierwszy od nastroszonego wykrzyknika *O Remus* (*O Remusie*) Zaledwie publiczność usłyszała to niezręczne odezwanie, natychmiast dwu brzmiaące *OREMUS* przeszło ze smiechem w usta słuchaczy i Tragedya dobra z kąd inąd wieczny pokój znalazła. Chron się zatem nadzwyczajnego przez dziwactwo wstępu, idź ścieszką bitą na której ieżeli ci się uda, bezpieczniejszym postąpisz krokiem po umysłowych bezdrożach. — Po-dziękowawszy za radę wróciłem uspokoiony i szczerze postanowiłem iej się trzymać.



PANEGIRYK. (*)

Chcesz bym cię chwalił Mospanie,

Ale czy pochwał mi stanie?

Bo tu trzeba chwalić ciebie,

Nie zaś co masz ku potrzebie.

Piękne twe cugi, karety,

Są-ć twoie, ale to nie ty.

Kucharz twój iest wysmienity,

Z każdej potrawy człek syty,

Pod srebrami stoły mdleją,

Wina strumieniem się leją,

Wyborne cukry i wety,

Są-ć twoie, ale to nie ty.

Przepyszne te twoie szaty,

Owe to perły, szkarłaty.

Drogą igłą haftowane,

Za najprzedniejsze są miane,

Z Brabanckich koron mankiety,

Są-ć twoie, ale to nie ty.

Codzien z licznych dóbr dochody,

Płyną iak ze źródła wody,

Wszyscy przed tobą czapkują,

Bo w szkatule złoto czuają,

Pełne worki i kalety,

Są-ć twoie, ale to nie ty.

Naywiększa sława byłaby,

Z ojca, z matki, z dziada, z baby,

Masz przodków w zacnej osnowie,

Godniż to byli panowie,

Swiadczą nagrobki, portrety,

Są-ć twoie, lecz i to nie ty.

Pokaż że się sprawiedliwy,

Ześ na cudze nie iest chciwy,

(*) *Wiersz Redakcyi udzielony.*

Nie wyniosły, bogobojny,
Ku nędznym, że iesteś hojny,
Jak skoro ujrzę te cnoty,
Wraz rzeknę, o co to, to ty.

Przyjaciele Lakonizmu uwielbiają następny bi-
let i zwyciężoną trudność przez szacownego z
dowcipu autora.

Gdzie dziś Pan
Cypryjan
Je obiad
Ierzy rad
To wiedzieć
By siedzieć
U stołu
Pospołu
Jeśli nasz
Pan Tomasz
Dziś ciebie
U siebie
Będzie miał
Ja bym chciał

Razem być
Reńskie pić
Smaczno iść
Duby pleść
Więc znać daj
Nie trzymaj
Człowieka
Co czeka
Niech wraca
Gdzie praca
Sługa mój
Jak ja Twój.

ZAGADKA.

Krzywać znam drogę, ale bez kolei,
Gładką, bez kurzu i błota,
Bezpieczną od rozboiów, wolną od złodziei,
Zaden się po niej, powóz nie turkota,
Nie potrzebuie koni, kołodziei,
Ani się brukarz z nią kiedy kłopotą,
I cudo! tu już wiara się urywa,
Droga się sunie, podróżny spoczywa.

odgadnie ma karaw 17.